



# MSZA ŚW.

---

Nr 1 [www.missa.pl](http://www.missa.pl)

STYCZEŃ

1939

## TREŚĆ NUMERU:

Od wydawców — *Publikacja, Jero drogi!* — *Stwierdzenie ewangeliczne — Epiśmia — Modlitwy w stopni oświetlenia — Konsekracja — Z Nowym Rokiem... — Nacrynia liturgiczne — Z karczek — Dobrodziej.*

## Zapowiadamy:

W nowym roku ukaza się we „Misy św.” artykuły, objęte ratmami następujących seryj:

1. Misa św. w życiu bojownika Akcji Katolickiej.
2. Modlitwy i czynności liturgiczne we Misy św.
3. Misa św. w swoim historycznym rozwoju.
4. Zwiada laski — Sakramenta święte.
5. Nacrynia liturgiczne.

W związku z tym prosimy o jednoczesne nam uregulowanie. Chcąc o jak najrywcze nabudzenie ruchu liturgicznego.

Rok więc bieżący upłynął nam pod laskiem.

W NOWYM ROKU

POZYSKAM

CONAJMIEJ I PRONUMERATORA  
DLA „MISY ŚWIĘTYCH”

Popierając wydawnictwa Seminarium Zagranicznego w Petolicach, przyczyniamy się do rozwoju tej ważnej placówki, która przyczynia się do kupianiu i karcz-pomoocników dla publicznego wychowania.

### BURSA NA 2000 ZŁ

pokrywa koszt wykształcenia duszpasterza zagranicznego.

### BURSA NA 500 ZŁ

zapewnia utrzymanie kleryka przez pierwszy rok.

### WICZYSTA KSIĘGA FUNDATORÓW

obejmuje nazwiska osób, składających 100 zł., jednocześnie czy też ratami po 10 zł.

Za wszystkich udziałowców Dobrodziejów Seminarium Zagranicznego odprawiają się litania Misy św. za życie i po śmierci, wraz odprawianiem modły jego całoników.

• Pan Drog — walcem kieszek cępluch, za dobre serce. Album, miłość uczyniła jedynym z tych koszt małych upominków, walcem uczyniła (Mist. 20. 10).

# MISSA *Święta*

Ilustrowany Miesięcznik Liturgiczny

Nr 1 • STYCZEŃ • 1939

---

## DRODZY CZYTELNICY!

„Missa Święta” kończy 3 rok swojego istnienia.

Z łaską Bożą, poparta tycznością przez naszych Dostojników Kościoła, zyskała w krótkim staronkowo czasie 50.000 abonentów. Wy — drodzy i szanowni Czytelnicy — musicie nam przyjąć z pomocą, abymy w roku bieżącym mogli podnieść liczbę nakładu do 100 tysięcy.

Niech każdy z Was postara się zyskać choćby jednego abonenta dla naszego pisma!

Ważne jest, szczególnie dziś, apostolatstwo katolickiej prasy. A przy tym każdy z Szanownych Prenumeratorów spełnia jednocześnie drogi jeszcze dobry uczynek: z ofiary, złożonej na nasz fundusz prasowy, kształcą się w Seminarium Zagranicznym przyszli duszpastorze dla polskiego wychodźstwa. Ci, co skarby łaski, tryskające w świętym źródle Ofiary Maszowej, poniosą łrucie rodacznej na emigrację.

Nie zabraknie chyba nikogo w szlachetnej rywalizacji o zyskanie jak najliczniejszej czytelni i abonentów „Missy św.”

Oby rozwój myśli liturgicznej, której być pragniemy rzecznikami, doprowadził nas wszystkich jak najrychlej do ścisłego współżycia z Kościołem!

WYDAWNICTWO.



**POBLOGOSŁAW, JEZU DROGI...**

## OBRZEZANIE

### P. N. JEZUSA CHRYSYSTUSA

1 stycznia.

**Modlitwa.** — Boso, któryś przez płodne dziewictwo Najświętszej Maryi Panny, spoił rodowi ludzkemu nagrodę abowienia wiecznego: spraw prosimy, alydiny dostawali pośrednictwa Tej, przez którą zasłużyliśmy otrzywać Dawcę życia wiekuiusiego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą...



**EWANGELIA** (Luk. 2,21): „Gdy się wypełniło czasem dni, aby obrzezane Dzieciątko, nazwano Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła, pierwszej, niżli się w żywocie poczęło”.

**Wyjaśnienie:** Aż cztery motywy znajdujemy w liturgii święta dzisiejszego. Przyjrzyjmy się im bliżej, choć parę słów poświęcając każdemu z nich.

1o Nowy Rok.

Liturgia wkroczyła w nowy okres czasu z Adwentem. Dziś zaczynamy rok kalendarzowy. Dzień to ważny dla każdego z nas. Może to ostatni etap czasu, którego bramy już za nami się nie zamkną?... Warto się nad tym — choć chwilę — zastanowić. Czasu tyle w życiu się marnuje. Obliczmy się pod tym względem ze swoim sumieniem.

Kościół św. nadał uroczystości Nowego Roku charakter święteczny. I słusznie! Rozumiemy dlaczego tak czyni. I chyliny kornie głowy przed tą najtroskliwszą i przemądrą z matek.

2o Dziś przypada również Oktawa Bożego Narodzenia. Raz jeszcze stajemy przed Dzieciątką Betlejemską. Ponażamy i podwajamy swoje hołdy, modlitwy, prosby...

3o. Właściwym świętem liturgicznym jest w dniu dzisiejszym pamiątka Obrzezania Pana Jezusa. To już przygrywka do Golgoty! Od pierwszych dni życia na ziemi Zbawiciel nasz nastawia się na cel ostateczny Swojego zstąpienia na tę lex dolina.

4o Święto Obrzezania jest równocześnie świętem Matki Bożej. I to może nawet najstarszym z cyklu uroczystości maryjnych. Z wdzięcznego serca zwróćmy się dziś w psalmie dziękczynnym do Tej, która cierpi razem ze Synem.

Różnych nazw używa Pismo św. mówiąc o Mesjaszu. Izajasz nazywa Go Emanuelem (Bóg z nami). Kiedy indziej słyszemy o Chryście. Ta nazwa jest tytułem, przynależnym Synowi Bożemu, jako Pomazańcowi, Zbawicielowi. Najpiękniejszym jednak z Imion Słowa jest to, „które było nazwane od Anioła pierwszej, niżli się w żywocie poczęło”: Jezus.

**Hasło:** „Nazwą Imię Jego wielkiej rady Anioł” (Intreit).



## UROCZYSTOŚĆ ŚW. RODZINY

8 stycznia.

**Modlitwa.** — Panie Jezu Chryste, który będąc poddany Maryi i Józefowi, uwięciłeś życie rodzinne niewymownymi czotkami: daj, abyśmy, naśladowując wiarę św. Rodziny Twojej, przez nią wspomagani, doszli do uczestnictwa w Jej szczęściu wiekielitym. Który tyjeż i królujesz...

**EWANGELIA** (Łuk. 2, 42 — 52): „I zszedł z nimi i przyszedł do Nazaret: a był im poddany”.

**Wyjaśnienie:** Rozbrzmiewają jeszcze po kościołach cudne, polskie kolędy. Ale liturgia odrywa już nasz wzrok od żłóbka, a każe spojrzeć na Jezusa — 12-letnie pachołę. Syn cieśli z Nazaretu po raz pierwszy staje dziś przed nami w roli nauczyciela.

Pełne głębokiej treści są rozważania na temat dzisiejszej Ewangelii. Widzimy tu przede wszystkim, Boga-Człowieka w Jego ukrytym życiu. Spoglądamy z niewymownym przejęciem na odwieczne Słowo, które stało się posłuszne — ludzom. Adorujemy Matkę Bożą — królową i kapłankę domowego ogniska nazaretańskiej Rodziny. Ze wzruszeniem obserwujemy starania św. Józefa, na którego głowie spoczywa obowiązek utrzymania przez lat 30 Najświętszego Syna i Niepokalanej Matki.

Ale inny jest cel zasadniczy dnia dzisiejszego. Pierwsza niedziela po uroczystości Objawienia Pańskiego jest świętem rodzin chrześcijańskich. Tak postanowił papież Benedykt XV.

Dziś notujemy zastraszający upadek życia rodzinnego. Głosi się powszechnie teorie, których ojcem piekła, mające sprowadzić zupełną ruinę małżeństwa sakramentalnego i zniszczenie kompletne ogniska domowego.

Kościół — tu znówu okazuje się Jego niepojęta dobroć-jakby, chcąc nas obwarować murem nieprzebytym przed tymi prądami i zgubnymi hasłami, postawił rodzinom chrześcijańskim wzor: Świętą Rodzinę w Nazarecie.

Spójrzmy na Pana Jezusa, Matkę Najświętszą i św. Józefa, jak zatopieni na modlitwie, długimi rozmowami z Bogiem, kroczą sily na twardą drogę życia ziemskiego. Spójrzmy na ich prace, na ich radości i cierpienia. W blasku świętości, bijącym z domku nazaretańskiego, odnowią się niechybnie rodziny nasze.

Szukali Rodzice zaginionego Jezusa z ogromnym lękiem w sercu. A kiedy Go odnaleźli — zapomniaли o trudach poszukiwań, bo radość niebiańska napelniła ich serca.

I my szukajmy Jezusa: dla własnych dusz, dla naszych rodzin!

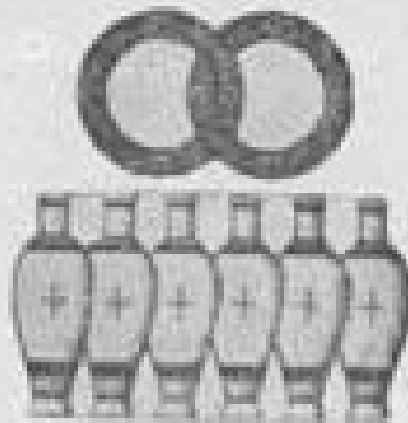
Hasło: „Jako miłe przybytki Twoje, Panie Zastępów” (Intr.).

## II NIEDZIELA PO TRZECH KRÓLACH

15 stycznia.

**Modlitwa.** — Wszechmogący wieczny Boże, który razdziel zarazem miłością i złością wysłuchaj w Swojej łaskawości prośby ludu Twego i stycen pokoju Swojego czasom naszym. Przez Pana...

**EWANGELIA** (Jan 2, 1—11): „Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej: i okazał chwałę swoją i uwierzyli weni uczniowie Jego”.



**Wyjaśnienie:** Chrystus jest przyjacielem radości. Swoim udziałem w godach weselnych niejako oświadcza, że religia, pod którą On kładzie fundamenty, obdarzając serca pokojem, przynosi im równocześnie wesele, pogodę ducha, szczęście.

Cud w Kanie Galilejskiej dokonuje się za wstawieniem Najświętszej Matki. Okazuje się tu znów Jej kochająca ludzkość Serce. Zaprawdę Matka to najlepsza. Ona najlepiej wcieliła w życie przepiękny hymn o miłości, wyśpiewany przez Apostoła Narodów: „miłość... wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko przetrwa”.

Pierwszy cud Chrystusowy, który „okazał chwałę Jego” i rozniósł tę chwałę szeroko, powtarza się po dzień dzisiejszy na ołtarzu.

Ile razy schodzimy się w świątyni, żeby uczestniczyć w Najświętszej Tajemnicy miłości, uczcie Bożej, tyle razy przed wzrokiem duszy naszej odbywa się przemiana wody, już nie w wino, ale w Przenajdroższą Krew Chrystusową.

Jeszcze jedna, bardzo ważna, myśl przebiega w liturgii tej niedzieli: Pan Jezus uświęca swoją obecnością na godach *matrimonium*. Jakże to szczęście — być w tej świadomości, że ślub w kościele katolickim zawarty, opiera się na Sakramencie ustanowionym przez Boskiego Mistrza. I w tym leży siła więzi małżeńskiej. I dopiero wiedząc o tym, rozumimy żonę — chrześcijankę, która z wyższego punktu widzenia patrzy na swoje — po ludzku mówiąc niedobre i nieszczęśliwe — połączenie się z człowiekiem, co szczęścia spodziewanego nie wnosił do ogniska rodzinnego.

Na wyżyny świętości powinniśmy wznosić małżeństwo katolickie. Do tego bowiem przeznaczyl je sam Zbawiciel, który pierwszego cudu dokonał właśnie na godach weselnych.

Pan Jezus tak bardzo wyróżnił ten Sakrament. A jak odwdzięczają Mu się za to ci, co z tej łaski korzystają? Czy różne walne i rozbite małżeństwa mają być odpowiedzią Bogu na Jego nieskończoną dobroć?

**Hasło:** „Dajcie cześć chwale Jego” (Introit).



### III NIEDZIELA PO TRZECH KRÓLACH

22 stycznia.

**Modlitwa.** — Wszechmogący wieczny Boże, wejrzyj łaskawie na nędy naszą i dla wspomnienia nas wyciągnij prawicę Maje­statu Twego. Przez Pana naszego...

**EWANGELIA** (Mat. 5, 1—13): „Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić... Panie, nie jestem podrien, abyś wszedł pod dach mój; ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój”.

**Wyjaśnienie:** Zatraca się w liturgii porządek chronologiczny. Miesiąc zaledwie temu widzieliśmy Pana Jezusa w żłóbku. Potem oddawaliśmy Mu hołd wspólnie z pasterzami i mędrcami ze Wschodu. Ostatniej niedzieli słyszeliśmy już o pierwszym cudzie, a dziś jesteśmy w pełni działalności nauczycielskiej Zbawiciela. Liturgia kościelna w wspaniałym skrócie małuje nam życie Chrystusa Pana.

Dotychczas w otoczeniu Mistrza znajdowali się wyłącznie Żydzi. Dzisiaj obraz się zmienia. Na widownię wchodzi grzesznicy i poganie. Przedstawicielem pierwszych jest ewangeliczny trędowaty, drugich natomiast reprezentuje setnik. Oba obalają przypuszczenie, jakoby Pan Jezus przyszedł wyłącznie dla Żydów. „Naród wybrany” — niestety — fałszywie zrozumiał swoją rolę. Stało się to nawet powodem okrutnego zaślępienia i ukrzyżowania tak oczekiwanego Mesjasza.

Bóg zstąpił na ten świat przede wszystkim dla trędowatych i setników, dla Magdalen — pokutnic i zaufających Piotrów. Bo zdrowym nie potrzeba lekarza!

Jaka to radość dla mojej duszy. Może i ja jestem trędem grzechu okryty? Bez obawy rzucę się na kolana przed Tabernakulum. Tam — jak w sadzawce biblijnej — doznam oczyszczenia. Muszę jednak mieć wiarę setnika, chcąc doznać na sobie cudu miłosierdzia Boskiego. O tę wiarę tyle w naszym życiu się rozbija: „wielu jest wezwanych, ale mało wybranych”. Uleczony z trądu (Chrzest i pokuta) zasiądem „z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim” (Ewangelia). Przedsmak szczęścia wiekuistego odczuję u stołu eucharystycznego.

Nam łatwiej ozdrowieć z choroby duszy. Chrystus pozostawił nam cudowne źródło lecznicze — **Sakramenta**. Korzystajmy z nich uniejętnie.

Radujmy się my — córki Judyckie i klanijmy się Bogu wespół z Aniołami za to, że uweselił dobrocią niepojętą nas — członków mistycznego Swojego ciała.

**Hasło:** „Pan króluj, nich się raduje ziemia” (Introit).



## IV NIEDZIELA PO TRZECH KRÓLACH

29 stycznia.

**Modlitwa.** — Boże, który wiesz, że z powodu ulaszności natury ludzkiej nie możemy wytrwać wśród tylu niebezpieczeństw: daj nam zdrowie (moss) duszy i ciała, abyśmy z pomocą Twoją przenieśli to, co za grzechy cierpiemy. Przez Pana naszego.

**EWANGELIA** (Mat. 8, 23–27): „Czemu jesteście małej wiary? Tedy ustawisz, rozkazał wiatrom i morzu i stało się ucieszenie wielkie”.

**Wyjaśnienie:** Wspaniały jest ten Chrystus — Zwycięzca morskich odmętów! Obraz Mistrza, gromiącego burzę, nie zatart się chyba nigdy w pamięci Apostołów.

**Wiara** — oto cnota, której żąda od nas liturgia tej niedzieli. Katolik ma żyć w ścisłej zasadzie: „choćbyś mnie zabił, wierzyć w Ciebie nie przestanę, owszem, ufać Ci będę!” Rycerz Chrystusowy to nie łobuz moralny, ale żołnierz, którego „wiara góry przenosi”. A cnotę tę okazywać trzeba śmiało zawsze i wszędzie: w życiu prywatnym zarówno, jak w życiu publicznym. Niech nas niebo ochroni od wyrzutu: „czemu jesteście małej wiary?”

Nam nie wolno się lękać!

Jeżeli przeciwnicy Boga z taką odwagą występują ze swoimi przekonaniem, czyż damy się przeleknąć? Nam trzeba być gigantami ducha, mocarzami wiary!

Choćby okręt twojej duszy już tonął w głębinach grzechu — nie lękaj się! Rzuć się do nóg Chrystusowi, a On cię uratuje! Ten, który morzu rozkazywał, nie opuści ciebie w godzinie trwogi.

Spójrzmy na Boską instytucję Kościoła św. Ileż to razy zdawało się, że jednak bramy piekielne przemogły Opokę Piotrową. Już trzepotały radośnie sztandary wrogiego wojska. Fanfary radozne trąbiły zwycięstwo piekła. I po co? Po to, żeby w końcu zawołać: „Galileeae vicisti!” — „Galilejczyku — zwyciężyłeś!” Odeszli zapomniani wszyscy, ci, co na watykańskim wzgórzu usiłowali zatknąć chorągiew antychrysta. Lódz Kościoła omija szczytliwie ciasne cieśniny dziejów, w których grożą jej złowrogie Scylle i Charybdy. I tak — zwycięska — dopłyne do portu wieczności.

Nie lękajmy się zatem. Przy Chrystusie nie nam się nie starcie. Choćby się nam zdawało, że Wódz nasz znów zasnął, ufajmy Mu — uśmierzy On w czas porywy złego ducha.

**Hasło** „Rozkazał, a uczyli, Boże, ucieszenie” (Ant. do Magnificat).





## Epifania<sup>1)</sup>

U nas w Polsce Epifania nazywa się popularnie świętem Trzech Króli; zapewne, Kościół obchodzi złotego stulecia hołd Mędrców ze Wschodu u kolebki Bożej Doleciny, czyli pierwsze ofiarowanie się Zbawiciela poganom, których ci monarchowie byli przedstawicielami; ale świętujemy w tym dniu jeszcze dwie inne tajemnice z życia Pana Jezusa: Chrztów Jego w Jerozolimie, przy którym głos Ojca niebieskiego objawił w Nim światu Jednorodzonego Syna Bożego, oraz pierwsze objawienie Jego cudotwórczej mocy, zamieniającej wodę w wino na godach w Kanie Galilejskiej.

We Mszy św. dzisiejszej mowa głównie o Trzech Królech, lecz officjum brewiarzowe uwieści wszystkie trzy „objawienia”, ze przytoczą tylko główną antyfonę niezarportną, towarzyszącą psalmi Magnificati.

„Potrójnym cudem ozdobił ten dzień święty obchodzimy: dziś gwiazda Mędrców przywiodła do Józka; dziś woda w wino przemienioną ro-

<sup>1)</sup> Epifania = objawienie się (po grecku).

stała na godach; dziś Chrystus przez Jana chciał być w Jordanie ochrzczony, aby zbawić nas Alleluja”.

Kościół święty obchodzi szczegółowo pamiątkę trzeciej z wyżej wymienionych tajemnic w dzień oktawy Trzech Króli, tj. 13-go stycznia, a gdy w Kanie Galilejskiej w II niedzielę po Epifanii, czytając w Ewangelii przy Maryi św. opis tych dwóch zdarzeń.

Jeszcze jedna uwaga do tych Trzech Króli: św. Mateusz, jedyny z Ewangelistów, który o nich wspomina, nazywa ich nie królami lecz „Mędrcami”; ale tradycja zrobiła z nich królów; byli to prawdopodobnie władcy wschodni, może i kapłani, wyćwiczeni w naukach, głównie zaś w astronomii; liczba ich również nie jest w Ewangeliis podana; tradycja sprowadziła ich do trzech i dała im imiona Kaspra, Melchiora i Baltazara. Ojczyzną ich była prawdopodobnie Arabia. Malarze chrześcijańscy lubią przedstawiać w nich trzy wieki: starca, męta dojrzałego i młodzieńca, a od schyłku średniowiecza jeden z nich jest zwykle czarnym Etiopczykiem”, czyli murtynem.

Relikwie Trzech Króli zostały z Persji przeniesione do Konstantynopola, gdzie długo spoczywały w kościele św. Zofii. Następnie Krzyżowcy przewieźli je do Mediolanu, skąd Fryderyk Rudobrody, zburzywszy to miasto, zabrał je do swej północnej ojczyzny i umieścił we wspaniałej katedrze kolofńskiej. Tam dziś jeszcze spoczywają w kosztownej skrynce złotej, zdobnej w bezcenne klejnoty.

Niewiele mamy formularzy mszalnych, z których by tryskało tyle światła i jasnych promieni jak ze Maryi na święto Epifanii: wszędzie tam mówi o jasności, o światłości, o radości, o weselu.

licie królewski Introit z Malachiasza proroka ma melodię równie wspaniałą jak tekst: „Oto przychodzi panujący Pan, a królestwo w ręku Jego, i potęga i panowanie”. Antyfonie tej towarzyszy królewski Psalm 11: „Boże, daj sąd Twój królowi, a sprawiedliwość Twoją Synowi królewskiemu”. To Salomon, autor tej natchnionej pieśni, prosi Boga o Mądrość. Kościół stosuje te słowa w wyższym znaczeniu do Syna Króla Niebieskiego, co się nam dziś po trzykroć objawił, a jako druga Osoba Trójcy Przenajświętszej nosi Imię „Przedwiecznej Mądrości”.

Kolekta wyraża prośbę aby Bóg, który dziś pod przewodnictwem cudownej gwiazdy, Syna Swego Jednorodzonego objawił naczył poganom, praócom naszym w wierze, nam, znających Go przez wiarę, do oglądania promiennej chwały Jego doprowadził.

Przełliczna jest Lekcja z Izajasza: „Wstań, świeć się, Jeruzalem, bo przyszła światłość twoja, a chwala Pańska wzrosła nad tobą”. W tym natchnionym poemacie ukazuje nam prorok ludy pogańskie w pochodzie ku Miastu świętemu, którym jest Kościół: płyną te tłumy jak wezbrana rzeka, a na ich czołach księżycy i króle z Madian i Epha, niosąc bogate dary: „Wszyscy z Saby (tj. z Arabii) przyjdą, złoto i kadzidło niosąc, a chwałę Panu opowiadając”.

Dla tych ostatnich słów wybrał Kościół ten proroczy ustęp na święto Trzech Króli.

Powtarza się on i w Graduale; w wersecie allelujastycznym zaś widzimy już Mędrców ze Wschodu przybywających do Jerozolimy: „Widzieliśmy gwiazdę Jego na Wschodzie i przybyliśmy z darami pokłonić się Panu, Alleluja”.

Stajemy z nimi w Ewangellii w ubogim schrodeniu św. Rodziny w Betlejem. Nie jest to już prawdopodobnie grota Narodzenia, lecz jakieś skromne domostwo w miasteczku. Ewangelista bowiem mówi wyraźnie: „A wczedby w dom radebli Dziecię i Maryję, Matkę Jego”. św. Mateusz opowiada nam tę scenę z prostotą godną tak wzniosłej tajemnicy. Na słowa: „I upadby, poklonili się Jemu” — padamy na kolana, oddając cześć pokłonną Królowi nieśmiertelnemu wieków, ukrytemu pod szatą człowieczeństwa naszego.

W Offertorium słyszymy werseł Psalmu 71, który się dziś często przewija przez Breviarz jako werseł, responsorium lub antyfona:

„Królowie Tharsis i wyspy przywiodą dary; królowie Arabii i Saba przywiodą upominki; i będą Mu się kłaniać wszyscy królowie ziemi; wszystkie narody będą Mu służyć”.

Szczególnie piękną i głęboką jest modlitwa przed Kanonem, zwana Sekretą: „Wejrzyj łaskawie, prosimy Cię Panie, na dary Kościoła Twojego, w których ofiaruje Ci on już nie złoto, kadzidło i mirrę, lecz Tego, którego one wyobrażają, a który staje się zertwą i pokarmem naszym — Pana naszego Jenua Chrystusa...”

W Prefacji, która się powtarza przez całą oktawę, czytamy, że „Jednorodzony Syn Bocy okazał się nam, przyobiekby śmiertelna naturę ludzką i swojej nieśmiertelności nowym światłem nas naprawił”; podobnie w Kanonie, przy modlitwie zwanej „Communicantes”, Kościół dodaje: „Obchodzimy dzień przesnajsświętzcy, w którym Twój Jednorodzony, współwieczny Tobie w chwale, w prawdziwości ciała naszego widzialnie i cielesnie się objawił”.

Antyfona towarzysząca Komunii powtarza werseł allelujastyczny: „Widzieliśmy gwiazdę Jego na Wschodzie i przybyliśmy z darami pokłonić się Panu”.

Ta „gwiazda, niebies posłannica”, jak mówi nasza kolenda, to Maryja, co wyprzedza wschód słońca wiekuietego, jak jutrzienka słońce materialne; idziemy z darami pokłonić się Panu, a On sam się nam w ręce składa, jako najwyzszy Dar i Dawca wszechdarów. „Spraw wszechmogący Bocy, — prosimy w Postkomunii, — abyśmy tajemnicę, którą uroczyście obchodzimy, oczyszczonym umysłem ducha pojąć mogli”.

Nie umysłem przyrodzonym rozumu, lecz nadprzyrodzonym umysłem ducha: bo człowiek jedynie ziemakimi myślami zajęty, pojmuje „co jest ludzkiego, nie zaś co jest Bocyego”. Tajemnicze są dary Trzech Królów; Kościół tak je tłumaczy w Introicie, słowami św. Grzegorza Wielkiego: „Złoto przystoi królowi, kadzidło składa się Bogu w ofiarze, mirrę zaś używa się dla umarłych. Toteż Mędrcy darami swymi wyznają Tego, któremu poklon oddają: złotem — Króla, kadzidłem —

## Modlitwy u stopni ołtarza

Zanim wstąpimy do przedsionka świątyni właściwej Maryi św. — tzw. Maryi Katechumenów — zatrzymać się jeszcze musimy w przybudowanej do niego części. Modlitw bowiem, dziś wznoszonych do Boga u stopni ołtarza, w tym miejscu i w taki sposób odmawianych, nie było przed wiekiem IX-tym.

Modlitwy wstępne stanowią ostatnie przygotowanie celebransa do Maryi św.

Cale tycie kapłana nastawione jest na codzienną powtarzaną Bezkrwawą Ofiarę. Nie wolno mu zbliżyć się do ołtarza w stanie grzechu. Przestrzega przed tym — nie tylko zresztą duchownych, ale i wszystkich wiernych — św. Paweł: „A tak, ktobykolwiek jeść ten chleb, albo pić kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej” (I Kor. 11,27). Ożywcza kąpiel w tygodajnych promieniach łaski jest konieczna dla wszystkich, który chcą w sposób wybitny uczestniczyć w Oferze Mszalnej.

Na czystość serca wskazuje również kropielnica w przedsionku kościoła i pokroplenie wiernych wodą święconą — tzw. Aspersja — przed głównym nabożeństwem niedzielnym. Żegnanie się i pokroplenie wodą święconą ma nam przypomnieć obłóczną, złożoną Bogu, przy Chrzcie świętym.

Przed rozpoczęciem Maryi św. kapłan odmawia modlitwy przygotowawcze. Jest to z jego strony przygotowanie bliższe, specjalne do wypełnienia polecenia Chrystusowego: „To czyście na moją pamiątkę”. W modlitwach tych, które można podzielić na prywatne — wybrane dowolnie i na polecenie przez Kościół — zebrane na specjalnym formularzu (Praeparatio ad Missam-wiel on zazwyczaj w zakrystiach przed

---

Boga, mirrą — ciałowięka... Pod złotem, kadzidłom i mirrą można też rozumieć co innego: złoto oznacza miłość, kadzidło modlitwę, a mirra umartwienie”.

W Rytuale Rzymskim znajdują się benedykcje, przywiązane do dnia 6-go stycznia: benedykcja złota, kadzidła i mirry, litery imion Trzech Króli: K. M. B. i benedykcja cz. święcenie domów. Ta ostatnia jest najuroczystsza i kończy się tą piękną modlitwą:

„Pobłogosław Panie, Boże Wszechmogący, dom ten, aby w nim było zdrowie, czystość obyczajów, zwycięstwo cnoty, pokora, dobroć, łagodność, pełnienie prawa Bożego i dziękczynienie Bogu Ojcu, i Synowi i Duchowi Świętemu; a to błogosławieństwo niech zawsze pozostaje nad tym domem i nad mieszkańcami jego. Amen”.

S. Maria Renata

klęcznikiem), sługa Chrystusowy pobudza serce do szczególnej pobudki, rozważając nad głębią tajemnic, których ma być niezastąpionym świadkiem, więcej: uczestnikiem.

Po tych paciornach celebrowana myje w zakrytli ręce i zaczyna się ubierać do Mszy św. Przy nakładaniu szat liturgicznych odmawia znowu szereg modlitw, z których każda przypomina mu o wielkości stanu kapłańskiego, a więc również — pośrednio — o majestacie czynności, do których się gotuje.



Sługa Bóży wyszedł już z zakrytli, stanął przed ołtarzem, na którym ustawił kielich. Zdawałoby się, że zacnie odprawianie Mszy św. od odkrywania Introitu. Ale — inaczej się dzieje. Raz jeszcze — i to na dłuższą chwilę — każe mu liturgia stanąć u stopni ołtarza, raz jeszcze obudza w jego duszy akty żalu i pokory. Mają tu miejsce modlitwy, tworzące ogólny wstęp do Mszy św., z wznoszącą do głębi publiczną spowiedzią powszechną.

Jak już zaznaczyliśmy, stosunkowo późno dołączono modlitwy u stopni ołtarza do tekstów mszalnych. Istniał wprawdzie powszechny zwyczaj, że przygotowywano się w szczególny sposób do odprawiania Mszy św. i uczestniczenia w niej. Przygotowanie to polegało na tym, że kapłan w pokornej modlitwie wyznawał wobec Boga swoją grzeszność i niegodność, by mógł sprawować Przenajświętszą Ofiarę. Nie było ono jednak ujęte w stałe ramy, nie było przy tym ściśle przepisane i stąd właściwie do liturgii mszalnej nie należało.

O początkach wprowadzenia do Mszy św. modlitw wstępnych dowiadujemy się ze źródeł liturgicznych z 7 wieku. Czytamy tam, że Papież lub Biskup, krocząc w uroczystym pochodzie ze zakrytli do ołtarza, zatrzymywał się na chwilę przed stopniami, aby się pomodlić w swojej intencji. W 10 wieku znajdujemy już świadectwa, że kapłan po przyjęciu przed ołtarz, „modlił się w postawie pochylonej za swoje grzechy”.

Na modlitwy u stopni ołtarza składają się: psalm 42, wyznanie grzechów i prośba o ich odpuszczenie. Już tu zaznaczyć należy, że wyznanie grzechów (Confiteor) jest najstarszą modlitwą wstępną.



**ZNAK KRZYŻA ŚW.** Zaczyna się Ofiara Mszalna. W imię Trójcy Przenajśw. kapłan po społu z wiernymi zablęra się do odtworzenia w sposób niekrwawy dramatu Golgoty. Królewskim widzem tej świętej sceny będzie sam Bóg, otoczony nieprzelicznym grodem apostołów i świętych.

Znak krzyża św. ma swoją wymowną historję w dziejach Kościoła. Już za czasów Apostołów znaczone nim Katechumenów. W tym znaku upatrywano tajemnicze starohebrajskie „tan”, ochraniające bogobożnych Izraelitów. Znak krzyża św. odróżniał nawzajem wybranych od jego przeciwników. Znak ten odgraniczył również kiedyś zbawionych od potępionych. Czytamy o znaku krzyża św. w Apokalip-

na św. Jana: „I widziałem drugiego Anioła, Wstępującego od wschodu słońca, mającego pierzopę Boga żywego; i zawołał głosem wielkim do czterech Aniołów, którym dano jest skądś ziemi i morza, mówiąc: Nie szkódźcie ziemi i morza, ani drzewom, aż poplecą się sługi Boga naszego na czołach ich” (VII, 2–3).

Chrześcijaństwo pierwszych wieków przywykło zaczynać każdą ważniejszą sprawę od przebegania się. Pisze o tym tak pięknie Tertulian, pisarz kościelny na początku III wieku: „Przy każdej sposobności, przy wejściu i wyjściu, przy wkładaniu ubrania i obuwia, przy myciu się, przy jedzeniu, przy zapalaniu światła, przy udawaniu się na spoczynek, przy siadaniu do każdej pracy, jaką spełnimy, my chrześcijanie znamy czoło znakiem krzyża”.

Znak krzyża św. ważną odgrywa rolę w liturgii. Ma on swoje zastosowanie przy ofierze i przy sakramentach, przy wyzytkach egzorcyzmach, poświęceniach i błogosławieństwach.

Pierwotnie znane było żegnanie się również trzema i dwoma palcami. Było to symbolicznym wyznaniem wiary w Trójcę Przenajświętszą i w dwie natury w Chrystusie Panu.

Do dnia dzisiejszego Grecy żegną się, idąc od prawego ramienia ku lewemu. Zwyczaj ten obowiązywał według wszelkiego prawdopodobieństwa także i w Kościele Rzymskim. Jednakże od czasów papieża Innocentego III znak Krzyża św. kreślił się prawą ręką. Ta bowiem ręka ma pierwszeństwo przed lewą.

Początkowo występowało znaczenie się Krzyżem św. na czole. Potem — z różnych powodów — przyjmuje się robienie znaku Krzyża św. na innych częściach ciała, zwłaszcza na wargach i na pierś. Przyczyniło się to do powstania Krzyża św., który nazwano małym, (3-krotny krzyżyk na czole, wargach i pierś) dla odróżnienia od dużego, równego również łacińskim. Ten powstał o wiele później. Tu i ówdzie spotykamy się z nim już w 6 wieku, a potem w 11-tym. Ale w powszechne użycie przeszedł on dopiero około 16 stulecia.

Znak Krzyża św., który czyni kapłan na początku modlitw u stopni ołtarza, jest jednocześnie wyznaniem wiary katolickiej, napomnieniem i zbawczą nauką, hołdem, złożonym Trójcy Przenajśw., męce Pańskiej i chwili ustanowienia przez Zbawiciela sakramentu pokuty oraz wezwaniem zawsze skutecznej pomocy Boga Trójosobowego.



**ANTYFONA PSALMU 42.** Antyfona, w tym znaczeniu, jakie dziś słowu temu nadajemy, jest krótkim utworzeniem śpiewackim, rozpoczynającym i kończącym zwykle psalmodję. Zawiera treściwe zdanie — złotą myśl — zarnajamiające od samego początku wiernych z znaczeniem całego psalmu lub jego praktycznym zastosowaniem.

Nasza antyfona: „Wnijdę do ołtarza Boga: do Boga, który uweselił młodość moją”, rozpoczyna i kończy psalm 42. Wyrasta ona myśl przewodnią psalmu, a jednocześnie świadczy o nastroju, który opanował

dużą kapłana, zbliżającego się do świętych stopni: mówi miłośnicie o gwałtownym pociągu do ołtarza. Celebrans z tęsknotą wzdycha do chwili, w której zacznie pełnić swój święty obowiązek. Zbliży się on wówczas do Chrystusa, z którym połączy się w Eucharystii, przez co umocni w sobie życie wewnętrzne. Antyfonę powyższą kapłan odmawia aż 3 razy. Ta częstotliwość świadczy również o uczuciach, jakie nurtują w jego duszy.

Jak pisał św. Hieronim, antyfonę, o której mowa, śpiewali neofici w drodze z chrzcielnicy do kościoła. Piękny i rzeźmy widok musiał przedstawiać pochód nowochrześcijańskich, przybranych w długie białe szaty, podających się — z palącymi się w rękę świecami — do świątyni, gdzie po raz pierwszy mieli uczestniczyć, już nie tylko we Mszy katechumenów, ale i we Mszy św. wiernych.

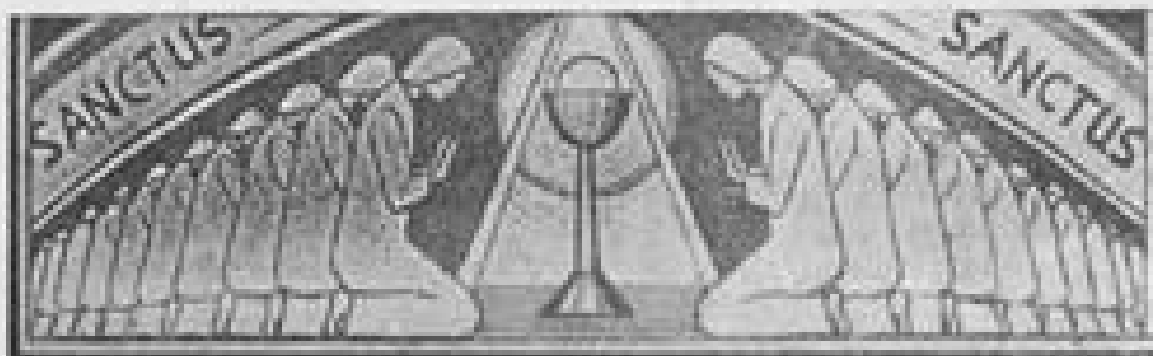
Antyfona psalmu 42 zawiera dla nas wielką, życiową naukę: każda mała Ofiara ma nam przypomnieć chwilę Chrysta św., ma przedłużyć niejako wobec nas moment udzielania tego sakramentu na całe życie. A przy tym przypomina nam zaciągnięte w dniu narodzin dla cieba zobowiązania w stosunku do Boga.



**PSALM 42.** Po antyfonie odmawia kapłan, na przemian z ministrantami psalm 42. Stanowi on jedno z psalmem 41, którego jest właściwie dalszym ciągiem. W obu tych modlitwach przedstawiony jest jakiś lewita, który znajduje się z dala od Jerozolimy, i skutkiem tego jest pozbawiony możności udziału w służbie Bożej. Wygnaniec tęskni i smuci się z tego powodu. Nie traci jednak nadziei. Przeciwnie: ufa gorąco, że Bóg go obroni od prześladowców i dozwoli, że będzie mógł wrócić do świątyni i tamże znowu spełniać święte czynności. Łatwo się domyślić, że autor wyśpiewał w tej piosence postyciejszą elegię Żydów, przebywających w niewoli, ich tęsknotę za krajem rodzinnym i za świątynią.

Wyraźna jest nauka, odnosząca się do nas, a zawarta w psalmie 42. I my przecież nie jesteśmy wolni od wrogów. Świat, szatan i nasze ja starają się za wszelką cenę oderwać nas od Boga, a pogryźć w morzu grzechów. Świadomi jesteśmy własnej słabości i niemocy. Cała nasza nadzieja opiera się jednak na Stwórcy Wszechmocny. Przy pomocy łaski każdy z nas może dojść do świątyni Wiecznego Przymierza — do nieśmiertelności wiecznej.

F. K.





# Wielka modlitwa Eucharystyczna

## KONSEKRACJA

Dotarliśmy w naszych rozważaniach do punktu szczytowego Maryjw. Oto stanęliśmy w obliczu tajemnicy najświętszej Kościoła: uczestniczyć mamy w akcie najważniejszym na niebie i na ziemi.

Narwaliśmy tę chwilę Konsekracją. Mamy jeszcze inne nazwy na jej określenie, jak Przemienienie, czy Podniesienie, należy jednakże smaczyć, że żadna z tych nazw nie wyczerpuje treści dokonywanej czynności, nie

dotyka istoty aktu. Gdyby się nas bowiem zapytano, co dzieje się w tej chwili na ołtarzu, nie starczyłoby powiedzieć, że kapłan podnosi Ciało i Krew Pańską — to jest drugorzędne, a — na ten, że kapłan zamienia chleb w Ciało Chrystusa, a wino w Jego Krew — to jest konieczne, lecz jako środek tylko. Ale pytają-



uczynił w czasie Ostatniej Wieczerzy. Słowa te są wcześniejsze od opisu biblijnego, boć jeszcze przed napisaniem Ewangelii Apostołowie spełniali rozkaz Pana Jezusa: to czyńcie na pamiątkę moją. Stąd też między opisem w Piśmie świętym a słowami Konsekracji są pewne różnice, słowa Przemienienia są jednak tu i tam te same. Opis biblijny jest opisem, nie więcej. Słowa na ustach kapłańskich dokonują tego, co oznaczają. Ewangelie referują zdarzenie, tu powtarza się słowa i gesty Chrystusa, tu dokonuje się kapłański akt Jezusa ofiarującego się Ojcu w ofierze, która trwa wiecznie.

### Wieczernik — Kalwaria — ołtarz.

Uczta połączona w Wieczerniku była prawdziwą ofiarą, albowiem Ciało Chrystusowe, odłączone od Krwi w widzialnych postaciach chleba i wina, oznaczało inderé sakramentalną, czyli było rzeczywiste w akcie ofiarnym. Ta ofiara była uprzedzeniem ofiary na Krzyżu. Sam Jezus to mówi w słowach: to jest Ciało moje, które się za was dawa, to jest kielich Krwi mojej, która się za was przelewa. Przy-

jącemu należałoby odpowiedzieć, że na ołtarzu uobecnia się Krzyżowa Ofiara Jezusa Chrystusa.



### Słowa Konsekracji.

Dotychczas kapłan modlił się: dziękował, wielbił, błagał i prosił. Obecnie, nawijając do ostatniej modlitwy, kapłan spełnia to, co Jezus



### Konsekracja chleba — Qui pridie...

Rzeczy wielkie dokonują się po cichu, z prostotą. Takie zwyczajne, niebiańska tętnące prostotą, ale do wnętrza przejmujące, żywe, jak żywym jest dramat ludzkiego istnienia, są słowa konsekracyjne. To dalszy ciąg owego wzniosłego hymnu dziękczynienia, który wypłewał kapłan w prefacji, to dziękczynienie samo, nie słowy, lecz czynem wyrażone ofiarnym. Nawiązując do słów poprzedniej modlitwy, w której zachęceniu prosiliśmy Boga Ojca, by dary złożone stały się nam Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa, mówi kapłan słowa Przemienienia:

*który w przednich swej męki  
wziął chleb święty i czcigodne  
swe ręce i podniósłszy oczy do nieba  
do Ciebie Boga Ojca swego wszech-  
mogącego, Tobie, dzięki czyniąc,  
błogosławił, łamał i dawał uczniom  
zjeść, mówiąc: Biercie i jedzcie  
z tego wszyscy — to jest bowiem  
Ciało Moje.*

W przednich swej męki... Jezus wiedział, że za kilkanaście godzin zawisnie na krzyżu. I rozstając się z tymi, których umiłował nad życie, chciał zostawić im pamiątkę — która przetrwa Jego, przetrwa uczniów, przetrwa wszystkie pokolenia wyznawców. To, co sam chciał uczynić, rozkazał pozawiać swym uczniom. I mocą tych słów kapłan



czyni na ołtarzu to samo, co Jerus uczynił. Wzjął chleb — więc bierze go i kapłan w swe ręce, które na wzór Chrystusa święte być mają i niepokalane. Podniósł wzrok swój w góry — podnosi go i kapłan na krzyż ołtarzowy, a potem, by wyrazić dziękczynienie Chrystusa, skłania głowę i z Nim razem błogosławi chleb. *Gratias agens* — dzięki czyniąc: jest to dalszy ciąg owego dziękczynienia, które Stary Zakon przy uczcie paschalnej składał Bogu, ale to dziękczynienie Nowego Zakonu nie zatrzymuje się na podziękowaniu za stworzenie, za wyjście z Egiptu i inne dobrodziejstwa Izraelowi wywiedzione. Nowy Zakon dziękuje za Dzieło Odkupienia. I to dziękczynienie nie kończy się ofiarowaniem baranka symbolicznego, ale po prelacyjnych tonach, jako żywe, wieczyste dziękczynienie składa się na ołtarzu w ofierze sam Bóg-Ciałowick.

Dalej idzie kapłan śladem Chrystusa. Łamanie chleba dokonane później, rozda go za chwilę. Teraz w głębokim skupieniu, i z cziłą najgłębszą pochyla się i wypowiada słowa sakramentalne: *Hoc est enim Corpus meum* — To jest bowiem Ciało moje. I mocą tych słów znika w białej hostii istota chleba, a jej miejsce zajmuje Jerus Chrystus. Kapłan klęka, wielbując swego Pana, a potem ukazuje Przenajświętszą Hostię ludowi. Służący do Mszy św. oznajmia drwoniem o obecnej chwili. Organy ucichły i wśród tej ciszy wierni podają na kolana przed swoim Bogiem i Zbawicielem. „Pan mój i Bóg mój”. Kto wymawia te słowa, spoglądając na podniesioną Hostię, uzyskuje odpust siedem lat, a ci, co czynią to codziennie, odpust zupełny raz na tydzień pod zwykłymi warunkami.

Nie tu miejsce na rozprawę teologiczną o dokonanym cudzie, tajemnicy wiary. Jedno sobie zapamiętać musimy. Jest dogmatem wiary, że, kiedy kapłan wypowiedział sakramentalne słowa nad Hostią, wówczas przestaje wprawdzie



postać chleba, ale nie ma już chleba, lecz jest to prawdziwe Ciało Chrystusowe. W Ciele jest oczywiście również prawdziwa Krew Chrystusa. Z Ciałem i Krwią łączy się dusza Pana Jezusa, a ponieważ Chrystus jest prawdziwym człowiekiem i prawdziwym Bogiem, razem więc z człowieczeństwem Jego pod postacią Hostii jest druga Osoba Trójcy Świętej.

Oto Jezus, Bóg-Człowiek przed nami. Po co jeszcze kapłan będzie konsekrował wino? Wszak cały Chrystus przed nami. Czemuż nie ofiaruje się Ojcu? Na to odpowiadamy: Jezus mógłby się ofiarować Ojcu, lecz wówczas byłaby to tylko oblatio, zwykłe złożenie daru. Ofiara natomiast prawdziwa, pełna, polega na wyniszczeniu ofiary, to immolatio. Takimi były ofiary Izraela, którego kapłani niszczyli dary: pokarmy palili, a zwierzęta zabijali. Taką była ofiara Jezusa na krzyżu, gdzie zostaje On zabitym, zniszczonym. Aby więc na ołtarzu mogła się dokonać prawdziwa ofiara, potrzeba wyniszczenia ofiarującego się. I oto Jezus nie będzie wprowadzić po raz drugi zabitym, ale Jego historyczna śmierć w sposób sakramentalny uobecni się na ołtarzu. Staje się to przez konsekrację wina: Krew Chrystusa, odłączona od Ciała Jego, oznacza widzialnie Jezusa w stanie śmierci. Historyczny moment przelania Krwi na krzyżu uobecnia się sakramentalnie na ołtarzu. Jest to najgłębsza tajemnica wiary. Jezus użył tutaj największych cudów Boskiej Swojej waleczności, byle nas tylko uczynić świętymi Swojej ofiary.

#### Konsekracja wina — Simili modo...

Podobnie, gdy było po wieczerzy, biorąc i ten przelany kielich w święte i w czcigodne ręce swoje, ródz, czyniąc Tobie dzięki, błogosławił i dał uczniom swoim mówiąc: bierzcie i pijcie z niego wszyscy: ten jest bowiem kielich Krwi mojej nowego i wiecznego przymierza — tajemnica wiary — która za was i za wielu wyploną będzie na odzwierciedlenie grzechów. — To sękroć czynić będziecie, na moją cześć zamiatkę.

Znowu, podobnie jak Chrystus, bierze kapłan kielich z winem, przelany kielich przy uczcie wieczerznicowej, po raz pierwszy napełniony „winem z prawdziwej łątorośli, łezkowej na Golgocie”. Skłania następnie głowę w dziękczynnym ułknie i błogosławi wino, jak to uczynił przy konsekracji chleba. I znów pochyla się głęboko i z namaszczeniem wymawia święte słowa: Hic est enim Calix Sanguinis mei — To jest bowiem kielich Krwi mojej. A mocą tych słów Bóg, na rozkaz kapłana, spełnia cud przelstoczenia. Wino, zawarte w kielichu, zamienia się w Krew Chrystusową, a z tą Krwią łączony jest cały, żywy Jezus Chrystus.

Dalsze słowa konsekuracyjne wyjaśniają charakter i cel złożonej ofiary. W tej chwili bowiem, Krew Jezusa istnieje pod postacią wina, na ołtarzu dokonano się już wszystko, co stało się w Wieczerzniku: Jezus złożył siebie w bezkrwawej Ofierze Ojcu Swemu. Ofiara Krzyżowa dopełnia się przed naszymi oczyma.

1. Krew, zawarta w kielichu, jest Krwią nowego i wiecznego przymierza. Pierwsze przymierze człowieka z Bogiem, stare przymierze, zawiązane zostało na górze Synaj przez podanie Mojżeszowi tablicy z dziesięcioma przykazaniami. To przymierze trwało aż do Włócznika. Przez Krew Swoją, wylaną na krzyżu, Jezus zawarł nowe przymierze między niebem a ziemią. Nie przymierze na przykazaniach oparte, ale na ofiarze przelanej krwi dla Boga. Jeden z nas — Głowa ludzkości — przypieczątowuje swą krwią pojednanie. To przymierze jest nie tylko nowe, ale i wieczne. Odtąd na wieki człowiek ma prawo do przyjaźni z Bogiem.

2. To przymierze budująca Krew Boga — Człowieka, przelana nie tylko na krzyżu, ale i w kielichu, jest najgłębszą tajemnicą wiary — misterium fidei. Słowa te wyrwywa się z ust kapłana jako wyraz uwielbienia i podziwu, są głosem świadka rzeczy niepojętych. Kiedyś, według Konstytucji Apostolskich, zaraz po Konsekracji wołał kapłan z ludem: to jest kielich, to jest misterium nowego zakonu!

3. Wyraźnym, jak zaznaczyliśmy, dowodem, że na ołtarzu spełnia się ofiara, będąca sakramentalnym obecniem Ofiary Krzyżowej, są słowa dalsze, odnoszące się do Krwi Jezusowej: *któm za was i za wielu przelewa się na odpuszczenie grzechów*. Jednym z głównych skutków przelanej krwi jest zadośćuczynienie za grzechy ludzkości i mocą tego zadośćuczynienia odpuszczają się grzechy każdego, kto pragnie skorzystać z Krwi Chrystusowej. Jednak nie sakrament Świętej Eucharystii przydziela nam ten owoc Ofiary, lecz Chrzest św. oraz Sakrament Pokuty. I każdy, Krwią Chrystusową obmyty, zawiera z Bogiem nowe, wieczyste przymierze. Dzieje się to w Komunii świętej.

Na tym chelelibyśmy zakończyć opis Konsekracji.

Następują jeszcze słowa Jezusowe: *to, ile razy czynić będziecie, na moją pamiątkę czyńcie*. Na tych opierając się słowach, powtarza Kościół przez swego legata - kapłana wieczernikową Ofiarę i Uctę. Tymi słowy ustanowił Jezus Masę św. i katolickie kapłaństwo.

Podniesienie Ciała Jezusowego i Krwi Jezusowej na tym miejscu wprowadzono dopiero od XII wieku. Było to odpowiedzią na wystąpienie Berengariusza, który, pierwszy w dziejach Kościoła, targnął się swymi bluźnierczymi twierdzeniami na dogmat o rzeczywistej obecności P. Jezusa pod postaciami chleba i wina. Zaraz więc po Konsekracji ukazywano ludowi Święte Postacie. Wierni, padając na kolana, stwierdzali, że wierzą i wyznają, iż na ołtarzu jest Bóg — żywy, choć zakryty, lecz prawdziwy.

„A ja, kiedy będę podwyższon, wszystko pociągnę do siebie”. O Jezusie, na ołtarzu w rękach kapłańskich podwyższony, pociągnij nas, pociągnij naszych bliskich, pociągnij naród nasz i ludzkość całą do królewskich stóp Twego Krzyża!

X. S. Górecki.

## Z Nowym Rokiem...

Królestwem Chrystusowym ty, Polako, musisz być:  
Inaczej —

o, szczerze: nie warto by Ci być...

A gdy w krąg szatanowski komunizm ucznoś tron,  
Twoim Królem ma być Chrystus:

O n tylko!...

Tylko O n !!!

.....  
Pod berłem tym, —

nie wolno istoty być polową,

lecz pełnią...

Z łaski Bożej, musisz być Chrystusową...

A praso Jego najświętszych nie gwałci się barbarznie:

Kto gwałci je — przepada!...

Umiera!!!

Ginie marnie!!!

.....  
Pod berłem tym nie wolno istoty być polową,

O, jeśli zatem szczerze pragniesz być Chrystusową,

Do królewskiej łask skarbnicy

Oddaj wszystko!...

Bez różnicy...

Bo ON nie chce mieć granicy.

Oddaj serce, — myśl, — głos,

Pod to berło Jezusowe,

Na Ojczyznę przebudowę.

.....  
W certyfikaty podejrzaj ją (fiory przez Katolickiej Akcji straż:

A w prezbiterium (zyciej wiatry

Ołtarz Królowi stawiać masz.

I lud Twój z sercem odnowionym

W świętych Pańskich wnieść masz próg:

A na Ołtarzu —

byćże Króla tronem,

A na Ołtarzu —

Bóg!!!

S. Maria - Alicja

# Naczynia liturgiczne

Masa św. jest bezkrwawą ofiarą, podczas której, po konsekracji, na ołtarzu znajduje się prawdziwe Ciało Chrystusa Pana i prawdziwa Jego Krew. Chrystus Pan ukrywa się pod postaciami chleba i wina. Te postaci musimy w czyni umieścić, i to osobno Ciało, a osobno Krew Przenajświętszą. Służą do tego naczynia liturgiczne. Służą one również do tego, by, przy ich pomocy, ręka kapłana przyniosła nam, słabym grzesznikom, pokarm niebieski, abyśmy braли i jedli to Ciało zyciodajne i pili Chrystusa Krew zbawienną. Bez naczyń zatem nie odprawia się dziś zasadniczo Bezkrwawej Ofiary.

Już Chrystus Pan, ustanawiając Najświętszy Sakrament Ołtarza, posługiwał się naczyniem, gdy „wziąwszy kielich, dzięki czynił...” (Mat. 26, 27).

Od najdawniejszych też czasów używa się w Kościele naczyń liturgicznych.

Wprawdzie, z braku świadectw, nie mamy pewnych danych z pierwszych 3-ich wieków co do liczby, kształtu i materii tychże naczyń. Należy jednak przypuszczać, że ubóstwo pierwszych chrześcijan, długie ukrywanie się w wilgotnych katakumbach i liczne rabunki pogan zmuszały do używania przy obrzędach kościelnych naczyń szklanych, spiżowych, miedzianych, a nawet drewnianych.

Wzrosłe przemaczenie naczyń liturgicznych skłoniło papieża Urbana, już w pierwszej połowie III-go wieku, do wydania nakazu sporządzania ich ze srebra. To jednak nie wykluczało bynajmniej używania również innych metali do budowy naczyń. Dzięki ofiarności chrześcijan w służbie Bożej posługiwano się naczyniami świętymi, wyrabianymi ze szlachetnych metali. Szczególnie od Konstantyna W., od czasu słynnego jego edyktu tolerancyjnego w 313-tym roku, gwarantującego swobodę religii katolickiej, złoto i srebro stają się niemal wyłącznym materiałem, z których wyrabiano naczynia liturgiczne. W tym też czasie powstały bogate przybory kościelne, które uświetniały w wielkiej mierze ceremonie. W razie potrzeby jednak, używano ich także do innych celów, jak zaświadczą św. Ambroży, wykupujący jeńców skarbami kościelnymi, czy św. Wawrzyniec, diakon, który żądającemu kosztowności kościelnych, poganinowi, odpowiada: „Skarby kościelne, których pozakujesz, poniosły ręce ubogich do niebieskich skarbców”. Oświadcza on tu, że w obawie przed rabunkiem, rozdano je ubogim w postaci jałmużny i ofiar.

Jak wielka była hojność pierwszych chrześcijan w fundowaniu złotych i srebrnych naczyń liturgicznych, o tym świadczą z uznaniem i podziwem wypowiedziane zdanie Feliksa, skarbnika Juliana Apostaty (IV wiek), wysłanego do Antiochii dla grabowania skarbców kościelnych: „Oto, jakimi naczyniami Synowie Maryi (chrześcijanie) posługują”.

Sprawą naczyń liturgicznych zajmowały się szczególnie synody VIII-go i IX-go wieku. Między innymi synod trybaraki zakazał sprawowania Eucharystii w naczyniach drewnianych.

Dziś używa się przeważnie naczyń posrebrzanych i podłusczonych, choć nie brak też ozdoblonych kamieniami, bogato cyzelowanych, inkrustowanych innym metalem, upiękaszonych pomysłowo wzorami złotych i srebrnych nici.

Czy istotnie istnieje potrzeba drogocennych naczyń? Czy nie wystarczyło by gdyby były mniej kosztowne?

Pytania takie mogą wyjść jedynie z ust judaszowych, ubolewających nad zniszczeniem drogich olejków przez Magdalenę. A przecież Chrystus zpał Judasza, Magdalenę zaś pochwalił. I nie mógł zrobić inaczej. Bo czyż jest tak kosztowny olejek, który by wart był zmywać Chrystusa nogi przeczajświętose? Czy złoto, srebro i drogie kamienie są za kosztowne, by nosić Krew i Ciało Stworzyciela Wszechzeczy? Wszak On je do bytu powołał. I byłoby grubą niewdzięcznością z naszej strony, gdybyśmy żalowali tych ziemskich skarbów dla oddania należnej caci Boga, utajonej w Eucharystii!

W okazałości i ozdobach zewnętrznych kultu objawia się nasz pobożność i duch ofiary. Oddajemy bowiem Bogu to, co ma dla nas wartość, a w tym ofiarnym nastawieniu serca naszego Stwórcę znajduje spodobanie. Bogactwa te, w stosunkach świeckich często znak pychy, wywyższania się nad innych, w aktach czoty religii są darami pobożności, wymownym znakiem ofiarnej miłości Boga, skonkretyzowanej w czynie.

I wreszcie — ozdoba kultu przyczynia się również do zbudowania i do dobra duchowego wiernych. Nabodeństwa, odprawiane przy użyciu kosmownych naczyń i szel kościelnych, uprzytamnia wiernym żywiej wzniosłość tajemnic Bożych, budzi bardziej podniosły nastrój, zdumia większą gorliwość wiernych. Toteż Kościół otacza okazałością swoje nabodeństwa, by podtrzymać, czy wzbudzić w wiernych jak największe pozanowanie i cześć dla cudownych tajemnic Chrystusa Pana, spełniających się na oltarzu.

Naczynia, przeznaczone do sprawowania Przenajów. Ofiary, muszą być uprzednio poświęcone lub konsekrowane, przez co stają się zdolne do swego wzniosłego przeznaczenia. Przez ten akt naczynia liturgiczne nabierają specjalnego charakteru, stają się w szczególniejszy sposób własnością Bożą. I dlatego okazuje się im cześć religijną. Nie można ich odtąd nigdy używać do celów świeckich. Laikom nie wolno się ich dotykać, za jedynym wyjątkiem: gdy zagrożona niebezpieczeństwem miszczenia, np. przez pożar, powódź. Kradzież przyborów świętych zmienia rodzaj grzechu ze złodziejstwa na świętokradztwo.

Charakter swój sakramentalny tracą naczynia liturgiczne przez zepsucie, zużycie, oddanie do naprawy, tak, że odnowione na nowe trzeba poświęcić czy konsekrować.

X. A. P.



# Z KSIĄŻEK

Wojciech J. Rzutkowski: **KULTURA DUSZY — DUSZĄ KULTURY**. Wydawnictwo „Salwator”, Mikulów Śl. 1938. Stron 208. Cena brosz. 4,50 zł. opr. 6.—

Książka ta — o czym mówi słowo wstępne — jest przerobieniem, rozszerzeniem i aktualnym zastosowaniem przez autora myśli, dotąd przez niego roztoczonych w świat w bogatej pracy publicystycznej.

Sam tytuł dziełka mówi za wszystko. Autor rozwija prawdy stare jak świat. Czyni to jednak w sposób umięjętny. Dowodzi jasno, że nagadanie kultury nie sposób rozwiązać na podłożu materializmu. Prawdziwa kultura (ta bez cudzysłowu) domaga się obywatelskiego ducha. Driedzina nadprzyrodzona królować musi nad przyrodzoną. I to wszędzie. Zarówno w tychu jednostki, jak rodziny, czy — wreszcie — społeczeństwa. Dopiero w oparciu o religię katolicką można myśleć o nieprzemijającej kulturze.

O tym wszystkim mówi Rzutkowski w swojej dobrze napisanej książce. Głębokie, szczerze przemyślane myśli, ukształt autor w sposób prosty przełożył na karty papieru. I to jej wielka zaleta.

Dotąd, kiedy ludzkość błąka się po zakamarkach zapomniania wszelkich ideałów, kiedy świat chce się nawrócić na drogę racjonalnego postępu, takich publikacji, jak Rzutkowskiego, potrzeba nam jak najwięcej. Niech one przekonają ludzkość, że jedynie kultura duszy może być duszą kultury.

Strona zewnętrzna książki przyczyni się niezawodnie, że chętnie wrócąc będziemy do tej książki.

Wacenty Danek: **Z NIEDOLI OBECNEJ KU ŹRÓDŁOM SZCZĘŚCIA**. Wydawnictwo „Salwator”, Mikulów 1938. Stron 112. Cena 1,20.

„Wnieść pociechę w zbolale serce ludzkie w chwili, kiedy ręce opadają z nadmiaru cierpienia, zwalczać zmęczenie, walczyć na religijne źródła pomocnicze, które zapobiegają upadkowi ducha, oto co zamierza ta praca.

Aby nieszczęśliwym być z oczu otrześć, nie potrzeba rozlewu krwi, ani boleswickiego podlenia sumień. Aby przynieść ulgę w obecnym rozstroju, nie jest konieczna wspólność majątkowa; wystarczy wspólność ideowa — wspólna wiara, obywatelska miłość — wystarczająco nadzwyczajną świętością, obywatelskie zasady Ewangelii, które stosowane w całej pełni, mogą stać się polodnią rozwoju i postępu na niwie społecznej”.

Tę myśl nadmierną rozwija autor — polski duszpasterz na wychodźczym ugorze — w pięknej swojej książce. — Pracę tę warto przeczytać i przetrwać wewnętrznie. Najjednostku z tych, co na bezdrożach się znalazł, skieruje ona wzrok ku źródłom prawdziwego i jedynie wartościowego szczęścia.

X. Wojciech Banghi T. J.: **ŚWIAT I ZAŚWIATY**. Wydawnictwo xx. Jesuitów. 1938. Stron 278. Cena 3.—

Na 278 stronkach tej świetnie napisanej książki znajdujemy doskonałą lekturę duchową. Autor, wybitny publicysta, omawia najbardziej żywcem problemy, obok których nie może przejść obojętnie chrześcijanin.

Wspaniałe wywody na temat „świata nad światem”, nadzwyczaj trzeźwe podejście do dogmatu o Bogu — Stwórcy i Odkupicielu, znakomite refleksje i dygresje, obficie wplątane w rozważania o Królestwie Bożym na ziemi, a wreszcie próba — zupełnie udana — przedstawienia, na ile to ludzkim rozumowaniem możliwe, szczęścia wiekulistego w niebie — oto treść tej na wskroś nowoczesnie napisanej apologetyki.

Praca X. Banghi, podana do ręki czytelnikowi w pięknej szacie zewnętrznej, jest tak ciekawa, zajmująca i pożyteczna, że spotka się z gorącym przyjęciem ze strony każdego katolika, który poważnie myśli o wartościach religijnych.

# DOBRODZIEJE

Nasi Dobrodzieje, w intencji których odprawiany Msz są:

A. Nowak, B. Mikołajczyk, H. Olek, Cichoński, W. Dziekanowa, J. Welke, B. Białówna, S. Cwał, J. Faltowski, A. Cicha, Wł. Stachowiak, Hejdukowie, Karłow, J. Wycisk, J. Nebodatkowa, L. Jaworski, M. J. Ertman, Smolński, SS. Elżbietanki, M. Malewska, L. Schütz, J. Kawa, P. Steliga, J. Falgowski, Fr. Krawowa, B. Gracza, M. Kasicka, K. Gibalka, L. Jabłowski, M. Lobočka, L. Pienzyńska, Jazębowska, J. Rzędzińska, O. Sobola, Fr. Sikorska, M. Krzyżalska, J. Rzedzińska, A. Jakubińska, I. Szymonowski, E. A. Biewko, L. Melchowska, A. Srocińska, B. Jasiak, K. Klarymentówna, St. Serafin, M. Zwaneck, K. Sztetiona, H. Malec, Fr. Casimier, Borca, Fr. Karfik, A. Dikta, G. Gerlitz, M. Schier, M. Gwoździ, Winczorek, A. Koether, Winczek, K. Oda, H. Kopkówna, J. Skrzyda, M. Kuzowa, E. Kaleta, Z. Sanelka, M. Kolondra, M. Marzowa, S. O. Kampa, A. Górnikówna, Z. Chluszczyk, M. Firbank, M. Stambach, G. Kot, M. Mitew, I. Baranowski, Dr. Marzukiówna, G. Dąbrowska, M. Mrozek, Florjanczyk, H. Chrzanowska, Z. Knejkówna, M. Kabatek, M. Rysz, J. Nielechawski, A. Piechota, Z. Świecikowska, J. Rycwiczowa, P. Stelmachyć Padzińska, A. Popławski, A. Fraim, H. Diegubowa, W. Żukowska, B. Kostory, J. Radziwińska, M. Mowakowa, A. Kreten, J. Pogoda, K. Schreiberówna, Z. Gröner, Winiadok, J. Winczorek, J. Myśliwiczek, Cz. Zambrzycki, M. Grajek, El. Biedzińska, J. Dolnik, G. Gertruda, J. Tomczka, K. Czypek, Fr. Janik, M. Sewerynka, P. Seweryn, Fr. Pekonki, Michorska, Krupniński, M. Jasiulek, B. Harasimski, W. Kleinert, Fr. Kubocz, J. Holka, M. Kapczak, M. Wyleńtek, S. Winczorek, M. Rusocka.

Sp. zmarli, za których odprawiany Msz są:

F. Kokociński, z rodu Maciejewskich, Z. Gabiel, J. Jędrzejek, Fr. Fliszkowej, K. Gracza, M. Wygoda, J. J. Gierulowski, L. Lewandowski, Fr. Popielczyńska, M. Zielińska, W. Zieliński, J. Winiowski, J. Trzcińsek, A. Wącał, M. J. Fligier, z rodu Cherkłów, i Przydzintych, z rodu Mojów, z rodu Zmundów, K. Pawlikowska, z rodu Salbertów, z rodu Dobów, M. Grzebelek, H. Nowak, M. W. Michałski, z rodu Lewandowickich, M. J. A. Adamski, J. F. Tokarski, z rodu Pampuch, P. Pietrzyk, J. Malec, J. H. Soba, z rodu Szcierów, i Piotrowskich, J. Wilk, z rodu Namirowskich, S. T. Mamerczyk, z rodu Grybów, J. Humel, J. Szczyrba, A. Wrzolek, A. Z. Krzywak, z rodu Mazurów, z rodu Baranowickich, I. Heleński, z rodu Kuzowa, M. K. Gromadzińska, K. Botowicz, M. M. Kuzowa, Fr. Pękosi, G. Walę, J. Fr. Latacz, M. Tatraszki, Zworowa, A. Mathej, Wycisk, J. Waryk, J. Kochanek, z rodu Operchalskich, J. Grycki, J. Kodak, Fr. L. Orzulski, Olejacz, A. Bartociszewska, O. A. J. Kosa, z rodu Gojowczyk, F. Blaski, H. Stangajka, z rodu Demagolów, z rodu Krawczyków i Kolibrów, M. P. Wicłacz, M. Maciejewski, z rodu Wróbelów, K. M. Harasimski, Świerk, E. S., z rodu Holków, Kupczak, S., Ociepkowa, A., Scula W. Dojnik, W. Wyleńtek, L., z rodu Winczorków, Jarkulint, W. Chłzowska, Fr. z rodu Pastuszków, z rodu Walkosów, z rodu Dojników, St. Turchalska, J. Kulak, Kamler z rodu Pischockich.

---

PRENUMERATA ROCZNA wynosi 150 zł — PÓLROCZNA 75 gr.

Dla ukłól i przy zamówieniach zbiorowych (ponad 10 egzempl.) tylko 150 zł.

---

Za porządkiem Władzy Duchownej.

Redaktor: X. Florian Karubowski.

## KALENDARZ MSZALNY NA STYCZEŃ

1. Niedziela. — (Biały). Okrośnienie Pascha i okrośnienie Błogosławieństwo. Msza własna. Credo. Prefacja i Komunikacja na Bóg Narodzenie.
2. Poniedziałek. — (Biały). Najle Im. Jezu 2 or. z okrośnieniem. — (Biały). Najle Im. Jezu 2 or. z okrośnieniem. Credo. Prefacja na Bóg Narodzenie.
3. Wtorek. — (Biały). Okrośnienie św. Jana Ap. 1. Ew. Msza własna. Gl. 2 or. do N. M. P. 3 — za Kościół lub Papieża.
4. Środa. — (Czerwony). Okrośnienie. Pref. na świętych Apostołów. 4 — Dwa z em. Ebid. Bez Credo. Pref. na świętych Apostołów.
5. Czwartek. — (Biały). Wigilia Egidii. Msza i okrośnienie w okrośnieniu Bóg. Naz. 2 or. do św. Tomasz. 3 — N. M. P. Credo. Pref. na Bóg Narodzenie.
6. Piątek. — (Biały). Święto Trzech Króli (Epifania).
7. Sobota. — (Biały). 2-ty dzień w okrośnieniu Trzech Króli. Msza św. świętych. Gloria 2 or. do N. M. P. 3 — za Kościół lub Papieża. Credo. Prefacja na świętych.
8. Niedziela w okrośnieniu Trzech Króli. — (Biały). Uroczystość św. Bazylego. 2 or. z okrośnieniem. 3 — z okrośnieniem. Credo. Pref. Komunikacja na Trzech Króli. Okrośnienie Ewangelia św. Jana.
9. Poniedziałek. — (Biały). 4-ty dzień w okrośnieniu Trzech Króli. Msza św. świętych. 2 or. z okrośnieniem. 3 — do N. M. P. Credo. Pref. i Komunikacja z Trzech Króli.
10. Wtorek. — (Biały). 3-ty dzień. Gloria 2 or. do N. M. P. 3 — za Kościół lub Papieża. Pref. i Com. z Trzech Króli.
11. Środa. — (Biały). 4-ty dzień. 2 or. do św. Bazyli. Pap. i Msza 2 do N. M. P.
12. Czwartek. — (Biały). 5-ty dzień w okrośnieniu 2 or. do N. M. P. 3 — za Kościół lub Papieża. Credo.
13. Piątek. — (Biały). Okrośnienie Trzech Króli. Msza własna.
14. Sobota. — (Biały) św. Hilary. Huk. i Dokt. 2 or. do św. Feliksa. Msza. Credo. Prefacja i Gloria.
15. Niedziela po Trzech Króliach. — (Biały). 1 or. do św. Pawła. Psal. 3 — do św. Marci. Gloria. Pref. z Trójcą Przenajświętszą.
16. Poniedziałek. — (Czerwony). św. Marcin. Pap. i Msza. 2 or. do N. M. P. 3 — za Kościół lub Papieża.
17. Wtorek. — (Biały). św. Antoniego. Opoka.
18. Środa. — (Biały). Katedry św. Piotra w Rzymie. Msza własna. 2 or. do N. M. P. 3 — do św. Prydyk. Credo. Pref. na świętych Apostołów.
19. Czwartek. — (Czerwony). św. Marcin. Marty. Audy. fikus. Msza. 2 or. do św. Karola 1 — do N. M. P.
20. Piątek. — (Czerwony). św. Feliksa. Pap. i św. Sebastiana. Msza własna.
21. Sobota. — (Czerwony). św. Agnieszka. Dzień. i Msza.
22. 3-ty dzień po Trzech Króliach. — (Biały). 2 or. do św. Wawrocja i Anastazjusza. Msza. 2 — do N. M. P. Credo. Pref. z Trójcą Przenajświętszą.
23. Poniedziałek. — (Biały). — św. Rajmunda z Permalentu. Wym. 2 or. do św. Euzymjusza. Dzień. i Msza. 2 — do N. M. P.
24. Wtorek. — (Czerwony). św. Tymoteusza. Huk. i Msza.
25. Środa. — (Biały). Nawrócenie św. Pawła 2 or. do św. Piotra. Credo. Pref. na świętych Apostołów.
26. Czwartek. — (Czerwony). św. Polikarpa. Huk. i Msza.
27. Piątek. — (Biały). św. Jacek Chryzostom. Wym. Huk. i Dokt. Credo.
28. Sobota. — (Biały). św. Piotra. 2 or. z św. Agnieszka.
29. 4-ty dzień po Trzech Króliach. — (Biały). 2 or. do św. Franciszka Salwarskiego. Huk. Wym. i Dokt. Credo. Pref. z Trójcą Przenajświętszą.
30. Poniedziałek. — (Czerwony). św. Marcin. Pap. i Msza. 2 or. do N. M. P. 3 — za Kościół lub Papieża.
31. Wtorek. — (Biały). św. Jana Bapty. Msza własna.

Adres wysyłki:  
**ADMINISTRACJA SEMINARIUM ZAGRANICZNEGO**  
Potulice, poczta Nakiło (Pomorzanie)

8P  
ul. Mickiewicza  
**P A B I A N I C E**  
Konstantynowska 34  
LD

Proszę przesłać należną kwotę  
na powyższy adres pocztą  
adres powyższy.

Opłatę pocztową niniejszo pokrywką

---

## Książki liturgiczne!

S. Maria - Alieja

### AUDYCJE LITURGICZNE

Rozważania dla gimnazjalistów

Stron 48. Cena 0,80

S. Maria - Alieja

### KOLEDY W ŚWIELE LITURGII

Ciąg dalszy „Audycji liturgicznych”

Stron 40. Cena 0,60

S. Leonia, Niepokalanka

### SW. KATARZYNA GENUENSKA

Przepięknie napisany żywot.

Stron 51. Cena 1,—

X. Władysław Horakowski

### DZIEJE MSZY SW.

Stron 312. Cena 4,—

X. Feliks Bodrianowski

### JEZUS CHRYSTUS

Stron 151. Cena 2,50

O. Mateo

### JEZUS, KRÓL MIŁOŚCI

Stron 40. Cena 2,40

Zamawiać:

## WYDAWNICTWO SEMINARIUM ZAGRANICZNEGO

Potulice (Pomorzanie).

P. K. O. 202.454

---

KATALOGI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE!